

Celtic rozegrał jeden z najłabszych meczów w tym sezonie, dlatego remis w derbowym starciu z Rangers można uznać za zasłużony. Niesmak pozostawia jedynie sytuacja z samej końcówki spotkania, kiedy The Bhoys powinni otrzymać rzut karny.

The Gers, którzy w tym sezonie doznawali od Celtów samych upokorzeń, wyszli na boisko zdeterminowani. Patrząc na przebieg całego meczu, zasłużyli na co najmniej remis. Aż strach pomyśleć jakim wynikiem zakończyłoby się to starcie, gdyby nie interwencje Craiga Gordona. Bramkarz Celticu dwukrotnie wygrywał pojedynkę sam na sam z Waghornem. Mimo że Celtowie prezentowali się słabiej, objęli w 35. minucie prowadzenie. Efektownym strzałem przy słupku popisał się wówczas Stuart Armstrong.

Po zmianie stron Celtowie dochodzili częściej do podbramkowych sytuacji, ale ich gra pozostawiała nadal wiele do życzenia. The Gers przycisnęli w końcówce i ostatecznie za sprawą Cinta Hilla doprowadzili do wyrównania.

Celtic nie może obrażać się na końcowy wynik, bo w przeciwieństwie do poprzednich meczów z Rangers, tym razem nie pokazał swojej wyższości nad rywalem. Niesmak pozostawia jednak sytuacja z samej końcówki, gdy przewrócony przy próbie oddania strzału został Leigh Griffiths. Powtórki wykazały wyraźnie, że Celtic powinien otrzymać rzut karny.

Remis na Parkhead powinien być dla Celtów ostrzeżeniem przed kwietniowym meczem 1/2 finału Pucharu Szkocji, gdzie zmierzą się właśnie z Rangers. Czasy, gdy rywal zza miedzy był chłopcem do bicia, są już najwyraźniej za nami.

CELTIC - RANGERS 1:1

Armstrong 35' - Hill 87'

Autor: Mick Wachowski